

# List Brunona Schulza do Romany Halpern z 30 września 1936 roku

Droga Pani!

Donoszę Pani, że nieporozumienie między mną a Juną na ten raz znowu zażegnane – na jak długo, nie wiem. Dziękuję Pani serdecznie za informacje i dobre, ciepłe słowa. Ze zdziwieniem i radością zapytuję sam siebie, czym zdobyłem Pani przyjaźń, czym na nią zasłużyłem. Czy to nie jest szczęście niezasłużone i niesprawiedliwe, że nam książka przynosi – prócz innych dóbr – jeszcze przyjaciół? Ale przyjmuję to z wdzięcznością. Mam dzisiaj lepszy dzień, jeden z dni uspokojonych i zacisznych. Mam trochę gorączki i leżę w łóżku, nie poszedłem dziś do szkoły. Na dworze jest dzień zimny, twardy i niegościnnie, pełen prozy i surowości. Ale dookoła mego łóżka obstąpiły dobre duchy, obok mnie leżą dwa tomy Rilkego, które sobie pożyczyłem. Od czasu do czasu wchodzę na chwilę w jego świat trudny i natężony, pod wielokrotne sklepienia jego nieb i znów powracam do siebie. Nie wiem, czy Pani zna Rilkego<sup>1</sup>. Za szczyt jego twórczości uważam *Neue Gedichte*. To, co potem jeszcze pisał: *Duineser Elegien*, *Sonette an Orpheus*<sup>2</sup> – jest już zbyt przerafinowane i ezoteryczne. Mam także obok siebie moje rysunki i czasem wydaje mi się, że są one naprawdę dobre i że mógłbym robić jeszcze lepsze. Moim wielkim wrogiem jest niewiara w siebie, brak miłości do siebie. Mijają długie miesiące i nic, co zrobię, nie zyskuje mojej aprobaty, żaden pomysł, który się wynurza, nie zaspokaja mnie, nic mi się nie podoba. Ten stan nieukontentowania sobą skazuje mnie na bezczynność. Ale czasem myślę, że surowość ta jest usprawiedliwiona i że słusznie skazuję na zagładę rzeczy niedowarzone i niedoskonałe. Jest tylko ten mankament na rzeczy, że trzeba na początek przystać na rzeczy niedoskonałe, ażeby wejść w rozmach, podniecić się i oszołomić i gdzieś na granicy swych możliwości znaleźć rzeczy doskonałe. Pani obawy, że życie we dwojkę mogłoby wytrącić mnie z właściwego klimatu mej twórczości – dały mi do myślenia. Być może, że samotność była źródłem moich inspiracji, ale czy życie we dwoje przełamuje naprawdę tę samotność? Czy nie pozostaje się samotnym mimo to? I czemu wszyscy poeci zamieniają w końcu swoją samotność na życie we dwoje? Mam ludzką obawę przed samotnością, przed tą jałowizną życia niepotrzebnego i zamarginesowego, którą chciałem oddać w *Emerycie*<sup>3</sup>. I stąd moja ucieczka w małżeństwo. Zresztą jest to najbliższa mi i droga osoba, dla której znaczę bardzo wiele. – Czy to nie jest wielka rzecz – znaczyć dla kogoś wszystko?

Czy czytała Pani moją *Wiosnę* w „Skamandrze” wrześnieowym? W październiku pojawi się druga część tej *Wiosny*, zdaje mi się, lepsza<sup>4</sup>. Chciałbym coś więcej wiedzieć o Pani, o Pani życiu w Pani przeszłości. Czy zechce mi Pani coś o Sobie napisać? Raz jeszcze serdecznie dziękuję – bardzo oddany i wdzięczny

Bruno Schulz

Drohobycz, 30 IX 1936

Floriańska 10



- 1 Zob. list Brunona Schulza do Romany Halpern z 16 sierpnia 1936 roku.
- 2 *Neue Geschichte, Duineser Elegien, Sonette an Orphaeus* – tytuły tomów poezji Rilkego, tłumaczone w Polsce jako: *Poezje nowe, Elegie duinejskie, Sonety do Orfeusza* (przypis J.J.).
- 3 *Emeryt* – utwór, który wszedł w skład tomu *Sanatorium pod Klepsydrą*. Pierwodruk, z sześcioma ilustracjami Schulza, w „Wiadomościach Literackich” 1935, nr 51–52.
- 4 Opowieść pod tytułem *Wiosna*, której pierwodruk ukazał się w „Skamandrze” (1936, nr LXXIV, LXXV), a która później została włączona do tomu *Sanatorium pod Klepsydrą*. W „Skamandrze” brak jednego rozdziału (siedemnastego) *Wiosny*, wprowadzonego dopiero w wersji drukowanej w *Sanatorium pod Klepsydrą*.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.